

Owoce skautingu w moim życiu

Gdybym nie zajęła się skautingiem, nie wiem jakie byłoby moje życie, ale wiem, że byłabym zupełnie inną osobą... Nie mogę jednak powiedzieć, że było jakieś "przed" i "po" ponieważ cały czas zajmuję się skautingiem.

To nie jest tak, że nagle odkryłam skauting w wieku 20 czy 25 lat. W tym sensie nie mogę Wam powiedzieć co zmieniło się w moim życiu. Muszę podkreślić, że jestem przypadkiem nietypowym, bo uczyniłam ze skautingu mój zawód. To już 30 lat jak pracuję dla FSE. Większości skauting wpłynął na ich życie zawodowe.

Co do mnie, dwie rzeczy się mieszają. Mówiąc po prostu, pozytywną stroną jest, że pracuje się, żeby służyć ruchowi. Stroną negatywną jest to, że pracuje się dla skautingu tyle, że ma się go powyżej uszu.. . Nie będę wchodzić w detale, to tylko, żeby zaznaczyć, że nie chcę idealizować sytuacji, że bywały chwile światła i cienia.

Przejdę do pięciu celów skautingu, żeby podzielić się z Wami owocami, które skauting przyniósł w moim życiu. To może trochę pretensjonalne, ale pozwoli utrzymać wątek i nie zgubić sensu wypowiedzi.

Formacja charakteru.

Konkretnie, kiedy zostałam szefką wilczków w wieku 19 lat (we Francji wilczki są prowadzone przez chiełów lub szefki) poznałam kogoś, kto mnie zachęcił i zawierzył. Na przykład zachęciła mnie do przygotowywania śpiewów mszalnych, czego dotąd nigdy nie robiłam, przekonując mnie, że jestem do tego zdolna. Również zachęciła mnie do przygotowania sesji do obozów szkoleniowych, biorąc mnie za asystentkę tych obozów. Z pewnością osoba ta odegrała wielką rolę w mojej formacji odkrywając i wykorzystując moje możliwości. Życzę każdemu, żeby spotkał na drodze swojego życia podobną osobę, która odegra rolę odkrywcy Waszych talentów. Jest jasne, że skauting pomógł mi żyć w grupie, znajdować łatwo swoje miejsce w grupie. Wierzę także, że skauting przyniósł mi wiele radości, wiele okazji, żeby poczuć się szczęśliwą.

Poczucie konkretności.

Techniką, którą najbardziej cenię w skautingu jest topografia. Ogromnie lubię czytać mapę, zaznaczać wszystkie elementy mapy (poziomnice, ciek wodne, linie busoli). To ma swoje znaczenie w życiu praktycznym, kiedy się jedzie samochodem bez GPS).

Miłość natury.

Niezbyt rozwinęłam się w tej dziedzinie, co nie przeszkadza, że kiedy jestem na obozie lub wędruję z plecakiem, czuję się bardzo dobrze. Lubię zielen, lubię proste warunki życia obozowego.

Poczucie innego.

Poprzez skauting poznałam masę ludzi, bardzo różnych, z różnych krajów Europy i nawet z poza Europy. Poprzez lata osoby te zmieniły się, ich życie przyjęło ten lub inny bieg. Poznałam w ten sposób, że nic nie jest ustalone raz na zawsze. Przeszkody życia są różne i nie można niczego osądzać raz na zawsze. Oczywiście skauting sprawił, że miałam okazję służyć poprzez Dobry Uczynek.

To wypracowało we mnie taki stan ducha, refleks służby. Potem jest się mniej lub bardziej uważnym na ten głos, jest się mniej lub bardziej leniwym, odpowiada się mniej lub bardziej chętnie na ten wewnętrzny głos, który mówi nam, że można by pomóc, ale to już inny problem! Co nie przeszkadza, że cichy głos sumienia podpowiada: "mogłabyś pomóc tej osobie, zobacz ona potrzebuje ciebie". Skauting oceniany pod kątem zawodowym dał mi okazję podróżować i poznawać inne kultury (na przykład Litwy i Portugalii czy pomiędzy Belgią a Sycylią) realia geograficzne, historyczne, polityczne również bardzo różne. W moim sercu jest kawałek Węgier, Niemiec, Kanady i duży kawałek Polski.

Wiara

W mojej formacji duchowej oczywiście nie zawdzięczam wszystkiego skautingowi. Były też inne wpływy. Ale zawdzięczam skautingowi wiele. Usłyszałam wiele konferencji, brałam udział w licznych spotkaniach formacyjnych (obozы szkoleniowe, week-endy). Miałam okazje zastanowić się nad wieloma problemami, przełożyłam liczne teksty, które mnie duchowo wzbogaciły. Dzięki FSE byłam w wielu sytuacjach wzbogacających. Dobrym przykładem jest światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie w 1991 roku, kiedy miałam okazję przyjąć komunię z rąk samego papieża Jana Pawła II i wymienić z nim spojrzenia. Byłam w mundurze, bo przygotowywałam logistykę dla 3000 pielgrzymów skautów. Nie wiem czy to skauting pogłębił moje życie modlitwy. Ale to właśnie w skautingu spotkałam wielu księży, którzy pomogli mi posuwać się duchowo, przede wszystkim poprzez sakrament pojednania.

Kończąc, chcę powiedzieć każdemu z Was, że jesteśmy powołani rozwijać się w miarę talentów, jakimi Bóg nas obdarzył. Każdy jest inny, ale każdy został wezwany, by być świętym. Jest tyle dróg świętości ile osób! Czy spędzicie dwa lata czy dziesięć w skautingu korzystajcie z tego czasu, żeby postępować na drodze świętości, która jest waszą. Aby rozwijać do maksimum możliwości, które zostały Wam dane. Aby odprawić żniwa radości, odkryć sens służby, formować się duchowo i intelektualnie.

Jeanne T.

OPP, Góra św. Anny 2010